

**Kamil Pietrowiak**  
Uniwersytet Wrocławski

DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.10.4.02>

## Etnografia oparta na współpracy. Założenia, możliwości, ograniczenia

**Abstrakt** Tematem artykułu są ogólne założenia oraz sposoby realizacji etnografii opartej na współpracy (*collaborative ethnography*). Jednym z najważniejszych reprezentantów, teoretyków i praktyków tego podejścia jest Luke Eric Lassiter, zaś podobne idee na gruncie polskiej nauki sformułowała Anna Wyka w pracy *Badacz społeczny wobec doświadczenia*. Głównym postulatem omawianej propozycji metodologicznej jest włączenie uczestników badań w proces ich projektowania, wspólne dyskutowanie i analizowanie pojawiających się w trakcie pracy zagadnień, umożliwienie poszczególnym uczestnikom kształtowania lub komentowania ostatecznego raportu z badań, wspólne pisanie tekstów etnograficznych. Przyglądając się podstawowym pracom dotyczącym etnografii opartej na współpracy, a także odnosząc się do własnych praktyk badawczych, które są zainspirowane tym podejściem, chciałbym omówić jej warunki, zalety, możliwości, ograniczenia i pułapki.

**Słowa kluczowe** etnografia oparta na współpracy, badania etnograficzne, etyka, metody badań jakościowych, osoby niewidome

**Kamil Pietrowiak**, doktorant w Katedrze Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Wrocławskiego. Prowadzi badania etnograficzne na temat codziennych praktyk, strategii i przeżyć osób niewidomych. Zainteresowania: etnografia oparta na współpracy (*collaborative ethnography*), metodyka badań etnograficznych, zmysły i uzmysłowienie w perspektywie nauk społecznych, studia nad niepełnosprawnością.

### Adres kontaktowy:

Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej  
Uniwersytet Wrocławski  
ul. Szewska 50/51, 50-139 Wrocław  
e-mail: [kapie@wp.pl](mailto:kapie@wp.pl)

Celem prezentowanego artykułu<sup>1</sup> jest ogólne przedstawienie założeń, możliwości oraz ograniczeń podejścia badawczego, które określa się mianem *collaborative ethnography*, a szczególnie jego wersji zaproponowanej przez Luke'a Erica Lassitera. W jedynym znanym mi polskim przekładzie tekstu Lassitera termin ten tłumaczy się jako „etnografia współpracująca” (Lassiter 2010), sam jed-

<sup>1</sup> Artykuł został napisany w ramach grantu indywidualnego „Budowanie dorosłości i samodzielności przez osoby niewidome” (grant wewnętrzny Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego, nr 1219/M/KEAK/13). Pragnę serdecznie podziękować prof. Magdalenie Zowczak i dr. Tarzycjuszowi Bulińskiemu za wnikliwą lekturę pierwszej wersji tekstu oraz cenne uwagi i komentarze, które wpłynęły na ostateczny kształt artykułu.

nak będę posługiwał się określeniami „etnografia oparta na współpracy” oraz „współpraca etnograficzna”. Chciałbym zastanowić się nad tym, w jaki sposób idea współpracy definiuje oraz porządkuje relacje między etnografem a ludźmi, którzy chcieli wziąć udział w prowadzonych przez niego badaniach, a także jak wpływa ona na jakość oraz formę zdobywanej i prezentowanej wiedzy. Aby uniknąć odczucia, że rozprawia się tu wyłącznie o cudzych doświadczeniach i abstrakcyjnych koncepcjach, we właściwych momentach posłużę się przykładami z własnych badań, które realizowałem bądź realizuję, inspirując się omawianymi tu propozycjami metodycznymi i etycznymi. Mam na myśli współpracę z Henrykiem Sawką, twórcą Kamiennego Parku w Rydzewie (woj. warmińsko-mazurskie), który stał się bohaterem obronionej w 2011 roku pracy magisterskiej, a także badania na temat życia „młodych dorosłych” osób niewidomych, które prowadzę od 2011 roku w ramach pracy nad rozprawą doktorską.

### Podstawy

Jak pisze Lassiter (2005),

etnografię opartą na współpracy (*collaborative ethnography*) możemy określić ogólnie jako podejście do badań etnograficznych, które w sposób zamierzony i wyraźny ujawnia oraz podkreśla elementy współpracy na każdym etapie procesu badawczego – od konceptualizacji projektu, poprzez pracę terenową, do ważnego w tym kontekście etapu pisania. Takie uprawianie badań zachęca naszych konsultantów do wyrażania swych komentarzy, które stają się jawną częścią tekstu etnograficznego i wpływają

na jego kształt, ewoluujący w toku pracy. Negocjacje te stają się również integralnym elementem samego procesu badań. Co ważne, w ten sposób powstają teksty, które są wspólnie tworzone lub pisane z przedstawicielami lokalnych społeczności i które nie funkcjonują jedynie w ramach dyskursu akademickiego, lecz skierowane są także do innych grup odbiorców, w tym opisywanych ludzi. Teksty te mogą – choć nie muszą – być pisane przez kilku autorów, co też często się zdarza. Tak rozumiana etnografia budowana na współpracy jest zarówno teoretyczną, jak i metodologiczną propozycją prowadzenia badań i pisania tekstów etnograficznych. (s. 16 [tłum. własne])

Podobną propozycję na gruncie polskich badań społecznych wysunęła Anna Wyka (1993), pisząca o modelu badań empirycznych przez wspólne doświadczenie. Model ten

zakłada aktywność podmiotów badania we wszystkich (bądź przynajmniej niektórych) fazach procesu badawczego [...]. Program minimum w tej kwestii obejmować winien przynajmniej jedno „sprzężenie zwrotne” z badanymi, czyli zapoznanie podmiotów badania bądź z założeniami (np. hipotezami wstępnymi) badań, bądź z interpretacjami i wnioskami dotyczącymi przedmiotu dociekań. Wersja pełna modelu zakładałaby takie sprzężenia zwrotne w różnych (wszystkich) fazach przeprowadzanych studiów oraz rzeczywiste „wzięcie pod uwagę” uzyskanych opinii własnych o przedmiocie badań, wyrażanych przez podmioty badania. (s. 60–61)

Warto dodać, że poza stałym konsultowaniem i omawianiem z uczestnikami badań wstępnych

hipotez, najważniejszych zagadnień czy pierwszych wniosków, ważnym momentem jest zaprezentowanie wybranym lub wszystkim osobom nieopublikowanego jeszcze raportu z badań i uwzględnienie ich komentarzy w jego ostatecznej, rozpowszechnianej wersji. Niekiedy zdarza się, że zaangażowanie i refleksyjność konkretnych uczestników doprowadza także do wspólnego pisanie artykułów i książek (Cruikshank i in. 1990; Young Bear, Theisz 1994; Lassiter, Ellis, Kotay 2002).

U podstaw tych założeń leży jasno wyrażone rozumienie powinności badacza społecznego, roli, jaką w badaniach odgrywają ich uczestnicy, a także specyfiki budowanych w terenie relacji. W taki sposób ujmują to Lassiter (2005), pisząc o właściwej dla pracy etnografa pokorze i uczciwości:

[n]ie jesteśmy ścisłymi naukowcami, nie jesteśmy obiektywnymi obserwatorami, nie jesteśmy wszechwiedzącymi ekspertami. Jesteśmy ludźmi zaangażowanymi w konkretne projekty z konkretnymi osobami, które stają się naszymi doradcami. Dodatkowo, praktykujący współpracę etnografowie i ich konsultanci są usytuowani w różnych nurtach historii, władzy, moralnych i etycznych powinności. Wyraźnie intersubiektywne opowieści na temat ich współdziałania powinny w sposób dokładny, otwarty, uczciwy i odpowiedzialny ukazywać i omawiać owe różnice. (s. 109 [tłum. własne])

Zrezygnowanie z roli stojącego ponad badaną rzeczywistością eksperta, wyposażonego – jak to formułuje Wyka (1993: 47) – „w rodzaj szczególnej metaświadomości i kompetencji”, jest w mojej oce-

nie charakterystycznym rysem omawianej tu propozycji badawczej<sup>2</sup>.

Znajdując w przybliżonych ideach oparcie dla własnych intuicji i praktyk etnograficznych, postanowiłem, że będę kierował się nimi podczas projektowania i prowadzenia badań do pracy magisterskiej na temat Henryka Sawki i jego Kamiennego Parku. Później zaś, widząc efektywność i dalsze możliwości rozwoju, a zarazem testowania tego podejścia, zdecydowałem, iż będzie ono podstawą etnograficznych poszukiwań związanych z życiem osób niewidomych.

W przypadku pracy z Sawką dążyłem do tego, aby moje działania były dla niego możliwie jawne i zrozumiałe, a także by umożliwiały jego własną inicjatywę oraz aktywność. W związku z tym już w trakcie przygotowań, polegających na czytaniu literatury przedmiotu oraz porządkowaniu materiałów zebranych podczas wcześniejszych, jednodziennych wizyt w Rydzewie, informowałem go o ogólnych zagadnieniach, które chciałem poruszyć podczas dłuższej, ukierunkowanej badawczo wizyty w Parku (ostatecznie miała ona miejsce w dniach 11–23 lipca 2010 roku). W toku prowa-

<sup>2</sup> Ze względu na określone cele i ramy artykułu niemożliwym jest opisanie rozwoju, tła historycznego czy pokrewieństw idei współpracy oraz „upodmiotowienia” badacza i badanych w praktyce i teorii badań społecznych. Warto jednak zaznaczyć, iż szukając źródeł omawianego podejścia w antropologii, Lassiter (2010) zwraca uwagę nie tylko na rolę postmodernistycznych eksperymentów badawczych i pisarskich, ale także na amerykańskie prace antenatów antropologii, w tym Franza Boasa czy Lewisa H. Morgana, współpracujących z przedstawicielami opisywanych plemion indiańskich, czy też wpływ przedstawicielek antropologii feministycznej, dążących do zerwania relacji władzy między badaczami a badanymi. Równie istotne jest pokrewieństwo etnografii opartej na współpracy z założeniami (uczestniczących) badań w działaniu (Susman, Evered 2010) czy omawianego przez Wykę (1993: 79–83) „klinicznego” podejścia w badaniach społecznych.

dzonych rozmów dzieliłem się z Sawką swoimi spostrzeżeniami na temat jego wypowiedzi oraz samego dzieła, szybko zyskując w ten sposób zaufanie i rolę partnera w rozmowie. Jednocześnie postanowiłem zapoznać go z ogólnymi definicjami i rozważaniami na temat sztuki nieprofesjonalnej, ludowej, naiwnej, prosząc o ich interpretację oraz wyrażenie odczuć co do trafności tych myśli w odniesieniu do jego własnej twórczości (Pietrowiak 2012). Po opracowaniu materiału z badań, zgodnie z zapowiedziami, ponownie odwiedziłem artystę (31 maja – 5 czerwca 2011 roku) w celu wspólnego przeczytania całości tekstu i uzupełnienia poszczególnych fragmentów jego komentarzami, które znalazły swe miejsce w przypisach dolnych ostatecznej, bronionej wersji pracy. Podobny charakter miało umieszczenie na dołączonej do tekstu płycie DVD dwóch filmów prezentujących Kamienny Park – jednego autorstwa Sawki, drugiego przygotowanego przeze mnie<sup>3</sup>.

Zanim przejdę do opisu sposobów otwierania i praktykowania etnograficznej współpracy z osobami niewidomymi, chciałbym pokrótce omówić przebieg, formę i tematykę samych badań.

Mój pierwszy kontakt z osobami niewidomymi miał miejsce w marcu 2010 roku i wiązał się z udziałem w studencko-doktoranckim projekcie Fonosfera, zainicjowanym przez Katarzynę Walę, doktorantkę etnologii na Uniwersytecie Wrocławskim. W toku naszych skromnych działań nawiązaliśmy kontakt z uczniami Dolnośląskiego Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 13 dla Niewidomych

<sup>3</sup> Materiały audiowizualne z badań zostały zamieszczone na stronie internetowej: <http://www.youtube.com/KamiennyParkHS>.

i Słabowidzących. Po zorganizowaniu spotkania integracyjnego zaczęliśmy regularnie spotykać się z zainteresowanymi naszą propozycją uczniami, z którymi prowadziliśmy wielogodzinne rozmowy i odbywaliśmy spacer po Wrocławiu, a także dla których przygotowaliśmy cykl multisensorycznych warsztatów<sup>4</sup>. W ten sposób nawiązałem znajomości także z absolwentami wrocławskiego ośrodka oraz osobami niewidomymi mieszkającymi w innych miastach Polski.

Zbudowanie sieci kontaktów oraz żywe zaciekanie się codziennymi praktykami i przeżyciami osób niewidomych skłoniło mnie w czerwcu 2011 roku do decyzji, aby podjąć tę tematykę w ramach badań do rozprawy doktorskiej. Na dzień dzisiejszy (styczeń 2014 r.) w badaniach biorą udział 22 osoby w wieku od 18 do 42 lat, z których większość mieszka tymczasowo lub na stałe we Wrocławiu. Podstawą badań są regularne spotkania i rozmowy, z których część jest rejestrowana dyktafonem (w tym wywiady swobodne, otwarte; wywiady biograficzne), a także obserwacja uczestnicząca i obserwowanie wspólnego uczestnictwa w możliwie różnorodnych sytuacjach: spotkania towarzyskie i nakierowane badawczo; wspólne podróżowanie i mieszkanie; bycie gościem i udzielanie gościny; udział w wydarzeniach kulturalnych; nauka nowych tras; wizyty w bankach, urzędach, miejscach nauki i pracy; komunikowanie się drogą internetową i telefoniczną. Oprócz tego źródłem informacji są internetowe blogi, fora i listy dyskusyjne prowadzone przez osoby niewidome, a także przelotne i jednorazowe spotkania z innymi

<sup>4</sup> Wszelkie działania Fonosfery zostały opisane na blogu internetowym: [www.fonosferra.wordpress.com](http://www.fonosferra.wordpress.com).

(nie tylko młodymi) osobami niewidomymi i słabowidzącymi oraz ludźmi, którzy zawodowo lub emocjonalnie związani są z podjętym tematem. Do najważniejszych kwestii, które stopniowo wyłaniały się w toku pracy, należą: budowanie strategii samodzielnego funkcjonowania w świecie; sytuacja wyjścia z ośrodka dla osób niewidomych oraz rozpoczynania dorosłego życia; prywatna polityka w stosunku do instytucji działających dla środowiska ludzi niewidomych; rozumienie pojęcia niepełnosprawności; stosunek do integracji z osobami widzącymi; grupowa tożsamość i postrzeganie więzi społecznych z innymi osobami niewidomymi.

Mając zdecydowanie więcej czasu, środków i doświadczenia, zapragnąłem szerzej i gruntowniej wypróbować możliwości etnograficznej współpracy podczas wyżej opisanych badań. Po pierwsze, na etapie początkowej eksploracji tematu nie ograniczyłem się jedynie do ujawniania moich pomysłów i zamierzeń, lecz postanowiłem, że będę konsultował i omawiał z uczestnikami wstępne pytania i problemy badawcze. Po drugie, przeważnie podczas pierwszych spotkań z poszczególnymi osobami pytam, co według nich powinno zostać poruszone w ramach tej pracy, aby była ona ważna dla nich samych, jak również ukazywała potencjalnym czytelnikom istotne aspekty funkcjonowania ludzi niewidomych. Po trzecie, obok regularnego dzielenia się własnymi spostrzeżeniami i wątpliwościami podczas spotkań czy poprzez korespondencję, zdecydowałem się na założenie bloga internetowego ([www.po-omacku.klangoblog.net](http://www.po-omacku.klangoblog.net)), który prowadzę na serwisie społecznościowym dla osób niewidomych KLANGO. Blog ten służy do zapoznawania zainteresowanych osób z podstawami prowadzo-

nych badań oraz pojawiającymi się w ich trakcie refleksjami. Równocześnie daje to możliwość bieżącego komentowania poszczególnych wątków oraz odnoszenia się do wypowiedzi innych czytelników<sup>5</sup>. Po czwarte, pisane przeze mnie artykuły naukowe na temat życia osób niewidomych lub formy prowadzenia badań wysyłam do najbardziej zaintrygowanych tym osób, uwzględniając lub dołączając do tekstu ich komentarze<sup>6</sup>. Po piąte, zapraszam poszczególne osoby do wspólnego pisania tekstów dotyczących konkretnych aspektów życia ludzi niewidomych (Pietrowiak, Tworkowska, Zdobylak 2013). Po szóste, po ukończeniu pierwszej wersji raportu udostępnię go wszystkim uczestnikom badań, zamieszczając w przypisach ich ewentualne komentarze czy wątpliwości.

### Możliwości i pożytki

O nowym rozumieniu, a przez to także nowych możliwościach współpracy w etnografii pisze Lasiter (2008a) we wprowadzeniu do pierwszego numeru czasopisma „Collaborative Anthropologies”:

[w]spółpraca, w swych różnorodnych formach i wyrazach, oferuje nieustanną okazję krytycznego zgłębiania możliwości i wyzwania przyszłej teorii i praktyki antropologicznej. Współpraca, rozumiana ogólnie

<sup>5</sup> Blog tylko w części przyniósł zamierzone efekty, gdyż założyłem go w czasie, gdy KLANGO zaczęło masowo tracić użytkowników. Równocześnie, nie licząc forów i list dyskusyjnych, które mają zdecydowanie inny charakter, nie powstała dotychczas równie popularna platforma internetowa skupiająca blogi związane ze środowiskiem ludzi niewidomych.

<sup>6</sup> Dotyczy to także niniejszego artykułu; w części *Postscriptum* znajdują się wypowiedzi Emilii Stalmach i Piotra Frańka, którzy zechcieli przeczytać i skomentować pierwszą wersję tekstu, odnosząc się przy tym do własnego rozumienia i odczuwania naszej relacji i współpracy.

jako szeroki wachlarz teorii i praktyk, które odnoszą się do dynamiki i złożoności procesów prowadzenia wspólnych badań i partnerskich projektów, była zawsze obecnym, choć często nieujawnianym aspektem tego, czym zajmujemy się jako antropolodzy. Każdy z nas na pewnym poziomie i w pewnym stopniu współpracuje podczas swych praktyk antropologicznych. Współpraca nie jest już dłużej po prostu konsekwencją naszych różnorodnych antropologii; obecnie warunkuje oraz kształtuje ona nasze antropologie w znacznie bardziej wyraźny sposób niż działało się to do tej pory. (s. VII [tłum. własne])

W podobnym tonie wypowiadają się Douglas R. Holmes i George E. Marcus (2008):

[w]spółpraca nie oznacza dla nas jakichś nowych czy zreorganizowanych praktyk dodanych do repertuaru dostępnych etnografowi narzędzi metodologicznych; rozpatrujemy raczej ideę współpracy jako centralne zagadnienie w procesie przeformułowywania etnografii (*refunctioning of ethnography*). Niektórzy dostrzegą w tym jedynie argument na rzecz wzajemnych relacji od dawna zakorzenionych w podstawie badań terenowych. Taki pogląd nie będzie zupełnie niepoprawny, jednak nie uwzględni on głęboko zmieniających się uwarunkowań, wewnątrz których relacje w terenie muszą być obecnie negocjowane, jak również znacznie bardziej dynamicznej roli, jaką wciąż nie do końca uznawana współpraca odgrywa w odniesieniu do zawartych w etnografii pojęć, analiz i wyobrażeń. (s. 81–82 [tłum. własne])

Zgadzam się z tezami na temat możliwości i wyzwania, jakie stawia idea współpracy przed etnograficzną teorią i praktyką. Chciałbym jednak wyraż-

nie zaznaczyć, iż sam rozumiem współpracę etnograficzną jako jedną z wielu inspirujących propozycji badawczych, której gruntowna i konsekwentna realizacja może przynieść ciekawe i ożywcze efekty dla antropologii czy socjologii. Nie zamierzam jednak postulować tu całościowego przeformułowania badań etnograficznych w duchu współpracy i partnerstwa. Podejście to, jak każde inne, ma swoje wady i zalety, które ujawniają się podczas konkretnych badań, odnośnie konkretnych grup, ludzi, tematów, zagadnień, „terenów”. Dodatkowo, praktykowanie tego typu etnografii wiąże się z przyjęciem określonego stanowiska etycznego lub dokładniej – posługując się myślą Józefa Tischnera (1982: 52–53) – z poczuciem, że taka forma badań umożliwia dążenie do własnego „ethosu”, rozumianego tu jako środowisko, w którym dana osoba jako człowiek i jako badacz społeczny będzie mogła przynosić „swój owoc”.

Charakterystycznym dla omawianego podejścia jest sposób rozumienia relacji pomiędzy badaczem i osobami, które dobrowolnie zaangażowały się w jego działania, godząc się tym samym na uczynienie wybranego aspektu swego życia przedmiotem systematycznych i metodycznych dociekań. Chodzi tu przede wszystkim o pojmowanie i utrzymywanie owej relacji już nie tylko w kontekście badań terenowych jako jednego z etapów pracy badawczej, lecz w odniesieniu do całości procesu poszukiwania i wytwarzania wiedzy antropologicznej czy socjologicznej.

Dla ścisłości należałoby tu zatem mówić raczej o wspólnym uczestniczeniu w konkretnym projekcie czy przedsięwzięciu etnograficznym, które

może przynieść rzetelne efekty jedynie pod warunkiem aktywności i współpracy zaangażowanych weń osób. U podstaw takiego rozumienia badań leży określone pojmowanie ról i wartości stron, które biorą w nich udział, a także charakteru i celu zachodzących między nimi relacji. Po kolei. Etnograf jest tu osobą realizującą swe zainteresowania i zawodowe obowiązki oraz zapraszającą do współpracy ludzi, którzy ściśle wiążą się z wybranym przez niego tematem czy obszarem badawczym. Grupę rozmówców i doradców, a zarazem bohaterów planowanej opowieści antropologicznej czy socjologicznej, stanowią ludzie, którzy z takich czy innych względów postanowili podjąć ową propozycję, wykazując się w trakcie jej urzeczywistnienia dobrą wolą, aktywnością oraz zaciekawieniem. Podstawą ich relacji jest wspólne poszukiwanie odpowiedzi na pytania, które jawią się jako istotne w odniesieniu do wybranego tematu, zaś zasadniczym celem – poza pobocznymi intencjami poszczególnych osób – rzetelne opracowanie tych odpowiedzi, które w toku badań wydały się najbardziej trafne i istotne zarówno dla uczestników projektu, jak również z punktu widzenia nauk społecznych.

Tym, co łączy badacza z jego rozmówcami jest przestrzeń ich spotkania, pojmowana jako pole wymiany pytań, poglądów, wątpliwości, historii czy odczuć, które wiążą się z zasadniczym przedmiotem badań. Zdarza się, że w toku badań owa otwartość i dialogiczność zostaje przeniesiona na inne, wykraczające poza pracę płaszczyzny znajomości badacza z poszczególnymi osobami, czyniąc ich bliskimi sobie ludźmi. Dopuszczenie do takiego stanu rzeczy niewątpliwie buduje wzajemne za-

ufanie, przynosząc z jednej strony coraz większe, oparte na intymności zrozumienie, także odnośnie tematu badań, z drugiej zaś dylematy i napięcia o charakterze etycznym (Pietrowiak 2013). Podobne sytuacje stanowią naturalną konsekwencję przyjęcia osobowej perspektywy wobec spotykanych ludzi, ale i wobec siebie, o której pisze Wyka (1993):

[r]elacja osobowa wymaga, by badacz ukazał się swoim partnerom nie tylko w swej roli zawodowej, ale by odślonił się im pełniej jako człowiek, co jest trudne (obawa przed utratą kontroli nad przebiegiem badań, „prywatny” wstyd – ogólnie: przykre czasem konsekwencje utraty bezpiecznej psychologicznie pozycji obserwatora zewnętrznego). (s. 59–60)

W przypadku moich doświadczeń badawczych poważne i partnerskie podchodzenie do ludzi, którzy wyrazili chęć swej pomocy w badaniach, było dla nich miłym zaskoczeniem. Podczas poszukiwań związanych z twórczością Henryka Sawki objawiło się to chociażby w jego komentarzu, który odnosił się do pomysłu zapoznania go z całością pracy jeszcze przed jej obroną oraz dodania do niej jego ewentualnych uwag:

[u]ważam, że jesteś dżentelmenem, że chciałeś przeczytać mi tę pracę przed jej oddaniem. Gdybyś nie przyjechał drugi raz, to bym pomyślał, że jesteś człowiekiem, który działa według takiej zasady: „Skorzystałem z informacji, jakie mi dał, napiszę pracę i go oleję. Po co będę jechał, marnował czas i pieniądze? Ja to oddam, zdam, a on jest już nieważny”. Tak by było. To, że tu przyjechałeś jeszcze raz, jest wyrazem twojej kultury. (Pietrowiak 2011: 39)

Jeszcze wyraźniej uwidoczniło się to podczas spotkań z osobami niewidomymi, które bardzo często, najczęściej w okresie szkolnym, były proszone o udział w badaniach pedagogicznych czy psychologicznych, polegających przeważnie na wypełnianiu ankiet lub testów. Pisze o tym Sandra Tworkowska (Pietrowiak, Tworkowska, Zdobylak 2013):

[d]o niedawna miałam nawyk brania udziału we wszelkich badaniach, kierując się chęcią umożliwienia ludziom poznania mojej rzeczywistości, a także odniesieniem pośredniej korzyści polegającej na tym, że społeczeństwo będzie coraz lepiej poinformowane o sytuacji i zasobach osoby niewidomej, co ułatwi mi funkcjonowanie w jego ramach. Nawyk ów pozostał mi z czasów, gdy jako dziecko, mieszkając internatu oraz swoisty doświadczalny królik, nie mając innego wyboru, odpowiadałam na wszelkie zadawane mi pytania. Nigdy owe prace badaczy nie zostały mi udostępnione, nawet wtedy, gdy byłam nastolatką i mogłam je zrozumieć. Dziś znużyło mnie wypełnianie kolejnych ankiet, odpowiadanie na ograniczone i ograniczające pytania. Rzadko kiedy mam okazję prawdziwego dzielenia się własnymi spostrzeżeniami na temat mojego świata, tego, co o nim myślę, na temat barier, ludzkiej życzliwości i zawiści, udogodnień i wielu jeszcze innych spraw. To dla mnie dziwne, tym bardziej, że temat niepełnosprawności jest ostatnimi czasy często eksploatowany. Zbyt często jednak w sposób, który nie daje mi satysfakcji. (s. 30)

Wracając do motywu etnograficznego spotkania, którego uczestnicy dążą do odkrycia, wypowiedzenia i rozwinięcia pewnej wiedzy na określony temat, chciałbym zaznaczyć, że efektem owego dia-

logu nie musi być koniecznie dojście do wspólnego stanowiska, wspólnej wersji pojmowania danego zagadnienia. Fundament etnograficznej współpracy stanowi raczej – jak to wyraża Lassiter (2008b: 3–4) – „wspólny intelektualny wysiłek”, którego wynik nie zacierza i nie zataja właściwych obu stronom różnic w rozumieniu danego zjawiska, w tym momentów niezgody i nieporozumień, te bowiem w istotny sposób kształtują wytwarzaną wiedzę etnograficzną i mówią wiele o samym procesie badań.

Ciekawym przykładem są tutaj różnice perspektyw i poglądów ujawniające się podczas badań dotyczących życia osób niewidomych. Dotyczy to szczególnie dyskusji na temat rozumienia i odczuwania pojęcia niepełnosprawności, istotnego w kontekście funkcjonowania uczestników badań. Jedną z moich teoretycznych inspiracji odnośnie tej kwestii są rozważania Renate Walthes (2004), według której

każdy sposób postrzegania jest sam w sobie kompletny [...]. Podchodząc do tego w ten sposób, możemy mówić tylko o specyficznych warunkach wzrokowych, słuchowych, ruchowych czy poznawczych, ale nie o resztkach wzroku, słuchu, zaburzeniach spostrzegania czy innej dysfunkcji. Nazywanie jednego elementu spostrzegania patologicznym lub wybrakowanym, a drugiego prawidłowym nie ma nic wspólnego ze swoistym charakterem jego percepcji, stanowi jedynie część historycznego, kulturowego i społecznego procesu etykietowania – naznaczania. (s. 27)

Powyższy fragment, który zacytowałem także na blogu internetowym [po-omacku.klangoblog.net](http://po-omacku.klangoblog.net), sprowokował jedną z niewidomych czytelniczek do napisania niezwykle ważkiego komentarza:

lotos1982: Jest to rzecz, z którą z jednej strony się zgadzam, a z drugiej nie. Może to nielogiczne, ale widzisz... Dysfunkcja to dysfunkcja i jako taka sama w sobie jest patologią. Chcesz czy nie chcesz, punktem wyjścia dla normy jest zdrowy organizm, a mądre głowy po prostu idą z duchem czasu i są otwarte na daleko posuniętą tolerancję. Lepiej brzmi „inny” niż „niepełny”, co właściwie jest prawdą, ale sporo w tym niedomówienia. [...] Dobrze, że pojęcie normy tak się uelastyczyło. Wprawdzie jeszcze trochę nie-swojo mi się to czyta, ale miło, że wreszcie zostało powiedziane, iż kompensacja nie stawia nas w szeregu ludzi drugiej kategorii, a wręcz sprawia, że tak zgrabnie wskakujemy w przyjazną strefę tych prawidłowo funkcjonujących. Radzimy sobie i naprawdę fajnie widzieć coraz częstszą gotowość odrzucenia stereotypowych kłamstewek. Jedno jest pewne – tego typu rozważania to tylko teoria liter; proza życia jest konkretna, prosta i nie ma zmiłuj – brak to brak, a że radzisz sobie bez wzroku, to chwała ci za to.

Podobne konfrontowanie wypowiedzi i poglądów daje szansę na ukazanie sposobów, w jakie przedstawiciele badanych grup odczytują i wartościują dotyczące ich rozważania, analizy czy typologie, w przypadku zagadnienia ślepoty czynione najczęściej na gruncie pedagogiki, psychologii czy socjologii.

Efekty zestawiania różnych zdań i punktów widzenia widoczne są także w przypadku wspólnie pisanych tekstów, na co w niezwykle trafny i prosty sposób wskazuje Les W. Field (2008: 42 [tłum. własne]), według którego „poprzez dzielenie się pisaniem odnajdujemy to, czego nie podziwiamy”. Właśnie z tego powodu proponując Sandrze Tworowskiej i Joannie Zdobylak wspólne napisanie

tekstu na temat współpracy, wizualności i dostępności w kontekście życia osób niewidomych, z góry wiedziałem, że jedyną drogą jest w tym wypadku budowanie wielogłosowej narracji, w ramach której każde z nas będzie mówić za siebie i w swoim imieniu, mając za punkt wyjścia własne możliwości poznawcze, umiejętności, doświadczenia i refleksje (Pietrowiak, Tworowska, Zdobylak 2013).

Co ważne, podobna strategia wspólnego pisania spotkała się z krytycznymi uwagami anonimowych recenzentów artykułu, według których tylko w znikomym stopniu pozwoliła ona na realizację postulatów *collaborative ethnography*<sup>7</sup>. W opinii recenzentów, w samym tekście, który stanowi jedynie zbiór luźno powiązanych, zindywidualizowanych wypowiedzi, trudno odnaleźć elementy deklarowanej współpracy i dialogu. Zwracają oni także uwagę na „nieobecność”, „niesłyszalność” antropologa, który chowając się za „teoretycznymi dywagacjami”, pełni jedynie niejasną rolę redaktora, koordynatora czy mediatora pomiędzy światem nauki a osobami niewidomymi. Spostrzeżenia te słusznie wskazują na zagrożenie związane z „oddawaniem głosu” bohaterom badań etnograficznych, które omówię dokładnie w dalszej części tekstu. Warto jednak przywołać ostatni krytyczny komentarz. Otóż jeden z recenzentów nazywa antropologa „głównym autorem” tekstu, który nie przejmuje jednak oczekiwanego „zdecydowanego przewodnictwa”; owszem, pozwala on wypowiedzieć się uczestniczkom badań, jednak nie interpretuje ich wspomnień i refleksji.

<sup>7</sup> Przy okazji pragnę wyrazić postulat, by wypowiedzi anonimowych recenzentów artykułów naukowych uznać za równoprawne, wartościowe i godne cytowania teksty, które w istotny sposób przyczyniają się do analizy i rozwoju poruszanych zagadnień teoretycznych czy metodologicznych.

Zgadza się – mając w pamięci cytowane już słowa Wyki, obawiałem się wejścia w rolę wszechwiedzącego i mającego ostatnie słowo eksperta. Zamiast tego zdecydowałem się potraktować wypowiedzi współauterek jako równorzędne i pełnoprawne, dążąc nie tyle do analizy samego procesu czy efektów wspólnego pisania, co raczej do wielogłosowego opisu podejmowanych przez nas zagadnień, a tym samym do ukazania możliwości i ograniczeń naszych perspektyw i zdolności poznawczych.

W moim odczuciu to właśnie idea perspektywizmu, łączonego przez Tarzycjusza Bulińskiego i Mariusza Kairskiego (2011: 295) z „uświadomieniem sobie i zaakceptowaniem symetryczności oraz pełnej równości procesów poznawczych uruchamianych przez antropologa i Innego, a także nieuchronności braku «obiektywizmu» w tym poznaniu”, jest jednym z filarów współpracy etnograficznej. Mówiąc najogólniej, tym, co wyznacza odmienną perspektywę etnografa i jego rozmówców są formy ich aktywności oraz indywidualne cele zawarte w samym procesie badawczym. Zapleczem badacza jest niewątpliwie zgromadzona przez niego wiedza z zakresu etnografii, antropologii czy socjologii, dotycząca zarówno ogólnej teorii i metodologii, jak również zagadnień związanych z tematem aktualnych badań; narzędzia analityczne; umiejętność rozmawiania, słuchania, zadawania trafnych pytań; sztuka pisarska. Jego zasadniczym celem jest zaś rzetelne i uczciwe opisanie badanego zjawiska przy zachowaniu szacunku dla pomagających mu w tym osób. Tym, co wyznacza perspektywę uczestników badań są ich własne doświadczenia, historie i refleksje, poparte niekiedy wiedzą z zakresu ukończonych studiów lub prywatnych do-

ciekań na tematy zbieżne z problematyką badań. Cele poszczególnych osób mogą wiązać się między innymi z chęcią przedstawienia szerszej grupie odbiorców własnych opowieści dotyczących ważnych dla nich tematów; potrzebą aktywności, działania czy kontaktu z innymi ludźmi; pragnieniem realizacji własnych pasji poznawczych – historycznych, socjologicznych, dziennikarskich.

Należy jasno zaznaczyć, że jeżeli efektem tego typu współpracy nie są wspólnie pisane książki czy artykuły, zadaniem badacza jest czytelne określenie wkładu, jaki w badania włożyli poszczególni uczestnicy, uczciwe przedstawienie ich wypowiedzi i interpretacji opisywanych zjawisk, a także szczegółowe omówienie zaistniałych podczas pracy relacji, sytuacji, konfliktów, które miały istotny wpływ na proces wytwarzania i charakter prezentowanej wiedzy. Warto podkreślić, że uprawiając etnograficzną współpracę, badacz nie rezygnuje z własnego, wyraźnego głosu, samodzielnych analiz i interpretacji. W przeciwieństwie jednak do innych sposobów uprawiania etnografii, prezentowane tu podejście nie ucina na tym etapie wzajemnej relacji autora z opisywanymi przez niego ludźmi. Przeciwnie – po ukończeniu pracy nad tekstem badacz dąży do przedstawienia im swego całościowego „głosu w sprawie” oraz daje możliwość odniesienia się do niego, wyrażenia swych komentarzy, wątpliwości, krytyki, które stają się integralnym elementem ostatecznego raportu z badań. Nie chodzi tu zatem o zaprzeczenie istnienia opisywanego przez Jamesa Clifforda (2000) autorytetu etnograficznego, lecz o zachwianie jego monologicznym charakterem, wystawienie go na próbę, skonfrontowanie z opiniami opisywanych ludzi.

Konsekwentne odnoszenie się do uczestników badań nie tylko jako do źródeł informacji, ale także jako do osób, które „mają coś do powiedzenia”, jest z jednej strony wyrazem ich poszanowania, z drugiej zaś sposobem na poszerzenie i pogłębianie procesu badawczej interpretacji, puszczaniem w ruch dialogicznej spirali, w ramach której wytwarzane są różnorodne próby rozumienia podejmowanych zagadnień<sup>8</sup>. Traktowanie konkretnych ludzi i konkretnych zjawisk społecznego świata jako stałych punktów odniesienia ma również na celu – jak to określa Lassiter (2008c: 81) – wyjście z akademickiego solipsyzmu przejawiającego się w dość często spotykanym przekonaniu o samowystarczalności naukowych rozważań i debat, których przedmiotem są problemy nieistniejące lub nieistotne poza murami akademii. Tym samym praktykowanie omawianego tu podejścia daje nadzieję na „robienie etnografii, która może być czytana, dyskutowana i używana na różnych poziomach zarówno przez przedstawicieli akademii, jak i etnograficznych konsultantów, co z kolei pomoże w poszerzeniu horyzontów antropologicznych dyskusji i równocześnie w zmniejszeniu przepaści pomiędzy antropologią a społecznościami, które studiujemy” (Lassiter 2005: 19 [tłum. własne]).

Aby jednak możliwa była realizacja owych założeń, konieczne jest wypełnienie kolejnego postulatu etnografii opartej na współpracy, a mianowicie zasady przystępnego i jasnego pisania tekstów, które są wynikiem prowadzonych badań, co oznacza również zrezygnowanie z konstruowania swych prac wyłącz-

nie dla i pod kolegów z uniwersytetu (Lassiter 2005: 6). Bez tego nie może być mowy ani o zapoznawaniu i konfrontowaniu uczestników projektu ze wstępną wersją raportu, ani o możliwości szerszego odbioru publikacji przez innych przedstawicieli opisywanej społeczności. Jak wskazuje Lassiter (2005: 120), przejrzystość i przystępność etnograficznych tekstów nie prowadzą – czy lepiej: nie muszą prowadzić – do trywializacji, banalizacji, obniżania akademickiego poziomu, lecz raczej ułatwiają ich zrozumienie, skomentowanie i krytykę. Na sugestie te można spojrzeć także jak na poważne odczytanie wielokrotnie cytowanych słów Clifforda Geertza (2003: 49) na temat pisarskiego charakteru pracy etnograficznej. Skoro bowiem tym, co robi etnograf jest pisanie i zapisywanie, powinien on nieustannie ćwiczyć tę sztukę i włożyć w swą pracę tyle trudu, aby czytelnik – czyli tutaj także uczestnik badań – nie musiał odczuwać go podczas lektury, a być może nawet mógł stwierdzić, że poruszane w niej zagadnienia są przedstawione w sposób wiarygodny i w jakimś stopniu opowiadają o jego świecie i życiu<sup>9</sup>.

Dążeniom do pogodzenia akademickich standardów oraz chęci napisania pracy, która będzie ważna także z punktu widzenia opisywanej społeczności (Lassiter 2008c: 76–77), towarzyszy właściwe zajęciu etnografa pragnienie, by podczas badań wypracować balans pomiędzy swą rolą zawodową a osobistymi wartościami, powinnościami i uczuciami

<sup>9</sup> Nie sposób przemilczeć w tym miejscu słów Mariana Załuckiego (1985: 222) mówiących na ten temat prawdopodobnie więcej niż niejedna książka dotycząca antropologicznego piśarstwa: „[k]iedy z zachwytem się nadmieniam/ w pismach Warszawy, Kielc, czy Łodzi/ o wierszu, że zmusza do myślenia/ o sztuce, że zmusza do myślenia/ o filmie, że zmusza do myślenia/ wiem, że nikt nie wie, o co chodzi. / [...] Tę bowiem myśl wyznając oto/ jużem wzrósł i podtatusiał:/ autor ma męczyć się tak długo/ żeby czytelnik już nie musiał”.

względem opisywanych ludzi. Trafnie pisze o tym Wyka (1993):

[i]nicjując pogłębiony kontakt badawczy, podejmujemy odpowiedzialność nie tylko za zaangażowanych ludzi, ale także wobec nauki. Po badaniach terenowych często stajemy wobec problemu podwójnej niejako lojalności: głęboki kontakt (czasem nawet przyjaźń) z badanymi rodzi w nas niepokój, że publikując to, co nam ujawnili, dopuścimy się nadużycia ich zaufania, a co musimy czynić z natury naszego zawodu, lojalności naukowej. (s. 159)

W mojej ocenie konsekwentna realizacja założeń *collaborative ethnography* daje szansę na zachowanie uczciwości zarówno wobec reprezentowanej dyscypliny naukowej (szczegółowy opis procesu badawczego; troska o rzetelność i wiarygodność; stała konsultacja i weryfikacja swoich hipotez i wniosków), jak również wobec poszczególnych uczestników badań (jasne wyrażenie swych założeń, metod, celów; możliwość skomentowania działań i przemyśleń etnografa na każdym etapie procesu badawczego; nieograniczanie kontaktów do relacji badacz–badany; dopuszczenie spotykanych osób do osobistej, prywatnej sfery życia), a w konsekwencji wobec siebie – jako osoby i jako badacza społecznego. Rzecz jasna, uprawianie tego typu etnografii nie sprawi od razu i raz na zawsze, że budowane w trakcie badań relacje międzyludzkie staną się proste, jednoznaczne i bezproblemowe, o czym opowiem w kolejnej części tekstu. Prezentowane propozycje, zarówno w swej warstwie metodycznej, jak i etycznej, stanowią jednak czytelny i solidny drogowskaz, który może okazać się pomocny podczas etnograficznych błędów i poszukiwań.

## Warunki, ograniczenia, krytyka

Jak już wspominałem, etnografia oparta na współpracy – podobnie jak każda inna propozycja prowadzenia badań społecznych – ma także wyraźne ograniczenia i warunki, bez spełnienia których nie może osiągnąć pełnej realizacji. Ma również swych oponentów, którzy wyrażają krytykę w stosunku do prezentowanych tu założeń, widząc w nich więcej szkody niż pożytku dla praktyki i teorii antropologicznej. W części tej chciałbym zatem skoncentrować się na problemach i ograniczeniach doświadczanych przez badaczy, którzy starają się uprawiać tego typu etnografię, ujawniających się także podczas prowadzonych przeze mnie badań.

Podstawowym warunkiem jakiegokolwiek współpracy, a zatem także współpracy etnograficznej, jest aktywność wszystkich uczestniczących w niej stron, które z własnej woli, na własną miarę i dla własnych celów biorą udział w realizowanym przedsięwzięciu. Słowem: gdzie nie ma rzeczywistego zaangażowania ludzi, którzy zechcieli pomóc w badaniach, tam też nie może być mowy o pełnym zaistnieniu etnograficznej współpracy, nawet jeśli badacz z całych sił stara się zagwarantować sprzyjające jej warunki. Oczywiście, już samo przyjęcie propozycji uczestniczenia w tego typu projekcie jest wyrazem zainteresowania poszczególnych osób, jednak zarówno ich ciekawość, jak i aktywność mogą zmieniać się w trakcie całego procesu badań. Ostatecznie najczęściej kończy się na tym, że spośród wszystkich życzliwych i pomocnych badaczowi ludzi tylko część pragnie na poważnie i intensywnie zaangażować się we wspólne etnograficzne poszukiwania, okazując się tym samym rzeczywistymi partnerami i współtwórcami

danego przedsięwzięcia. Jeszcze bardziej uwidacznia się to przy okazji propozycji wspólnego konstruowania tekstów etnograficznych, tu bowiem oprócz szczerzej chęci potrzebna jest także gotowość większego poświęcenia swojego czasu i energii, a także – o czym nie należy zapominać – pewne umiejętności pisarskie, którymi nie dysponują wszyscy uczestnicy badań. Odnosi się to w pewnym stopniu do uwagi Brockiego (2008), według którego

informatory we wszystkich pracach etnograficznych uchodzących za dialogiczne nie są osobami przeciętnymi, statystycznymi uczestnikami kultur badanych przez antropologa. [...] To postaci w swoich środowiskach niezwykle, dla których możliwość wyjścia poza dotychczasowy rodzaj relacji z innymi ludźmi poprzez kontakt z zainteresowanym nimi antropologiem jest niezwykle ważna i wywołuje ich gotowość do dialogicznego obcowania. (s. 140)

Prowadzi to do kilku wniosków. Po pierwsze, jedynym, co może w tym wypadku uczynić badacz, jest jasne i uczciwe przedstawienie swych celów i zamiarów, potem zaś cierpliwe czekanie na odpowiedź ludzi, którzy chcą przyczynić się do jak najlepszej realizacji danego projektu, widząc w nim także możliwość spełnienia swych potrzeb, wartości, idei<sup>10</sup>. Po dru-

<sup>10</sup> Celowo unikam tu nazywania najbardziej aktywnych uczestników badań mianem „para-etnografów”, którym to określeniem posługują się Holmes i Marcus (2008: 82). Podejście takie jest w mojej opinii podwójnie mylące. Z jednej strony podważa ono wartość zwykłej ciekawości świata, cechującej aktywnych uczestników badań, która staje się prawomocna dopiero wtedy, gdy zyskuje status ciekawości para-etnograficznej. Z drugiej zaś strony może prowadzić do banalizacji etnografii jako praktyki badawczej, która nie sprowadza się przecież wyłącznie do zaciekawienia się życiem innych ludzi (choć jest to bez wątpienia jedna z jej podstawowych przyczyn), lecz wymaga określonego zaplecza metodologicznego i teoretycznego, które zazwyczaj nie jest dostępne uczestnikom badań.

gie, w większości przypadków to badacz wychodzi z podobnymi inicjatywami współpracy, co w pewnym stopniu ustanawia zawarte w niej ograniczenia i możliwości, na przykład instytucjonalne, tematyczne, finansowe, czasowe. Po trzecie, prowadząc tego typu badania, należy wystrzegać się wszelkich form przymuszania czy nachalnego nakłaniania uczestników do większego wysiłku czy odpowiedzialności za sukces projektu, stawiając wyżej jego powodzenie niż rzetelne opisanie relacji, ról i zależności, które wytwarzają się podczas pracy. Wreszcie po czwarte, inicjatywę i dążenie do wspólnych etnograficznych poszukiwań podejmuje zwykle tylko część uczestników badań. W związku z tym praktykowanie współpracy może być jednym z wymiarów czy uzupełnieniem klasycznych badań etnograficznych, nie zaś ich ostatecznym i wyłącznym modelem.

Jak zaznacza Lassiter (2008c: 76), etnografia oparta na współpracy najczęściej sprawdza się w przypadku badań związanych z życiem grup lub osób, dla których z różnych względów ważne jest szersze wyrażenie własnego głosu, opowiedzenie lub przypomnienie o sobie światu, reprezentowanie własnych, często ignorowanych interesów<sup>11</sup>. W jego przypadku byli to między innymi Anonimowi Narkomani czy Indianie Kiowa (Lassiter 1998; Ellis, Lassiter, Dunham 2005). Szczególnie jaskrawo ukazuje to przykład współpracy z czarnoskórymi mieszkańcami miejscowości Muncie (Indiana, USA), będący zarazem największym tego typu projektem koordynowanym przez Lassitera, za którego realizację

<sup>11</sup> W wyraźny sposób łączy to omawiane podejście z doświadczeniami antropologów i socjologów praktykujących uczestniczące badania w działaniu (Kemmis 2010: 84–86) czy badania emancypacyjne (Johnston 2010).

otrzymał on w 2005 roku nagrodę im. Margaret Mead przyznawaną przez *American Anthropological Association* (AAA) i *Society for Applied Anthropology* (SfAA). Celem zespołu badawczego, w skład którego wchodził profesjonalni antropolodzy, studenci oraz poszczególni mieszkańcy, było wypełnienie luki w wiedzy historycznej i socjologicznej powstałej wskutek ignorowania czarnoskórej społeczności podczas dotychczasowych prac na temat tego miasta. Popularność Muncie została zapoczątkowana w 1929 roku dzięki publikacji Roberta i Helen Lyndów *Middletown: A Study In Modern American Culture*. Mimo zachowania zasady anonimowości i poufności, dziennikarze i socjologowie bardzo szybko odkryli prawdziwą tożsamość opisywanego przez Lyndów „typowego amerykańskiego miasteczka”, czyniąc z niego przez dziesięciolecia swoiste laboratorium badawcze (Lassiter 2004: 2–3). Większość z nich nie uwzględniała jednak istnienia i znaczenia afroamerykańskiej społeczności Muncie, co po pewnym czasie zniechęciło jej przedstawicieli do brania udziału w tego typu badaniach. Lassiter i jego współpracownicy zdołali odbudować zaufanie reprezentantów omawianej grupy, którzy aktywnie włączyli się w pracę nad książką (Lassiter i in. 2004).

Kiedy spoglądam pod tym kątem na prowadzone przeze mnie poszukiwania etnograficzne, zauważam, że przyczyną ich dotychczasowej pomyślności mógł być po części odpowiednio dobrany temat czy obszar badawczy, który z takich czy innych powodów okazał się ważny dla spotykanych i opisywanych ludzi. W przypadku pracy dotyczącej twórczości Sawki bardzo szybko uświadomiłem sobie, jak cieszy go moje zainteresowanie jego dziełem, tym bardziej, że nie byłem zwykłym turystą, który

odwiedza Park w ramach wakacyjnego odpoczynku, lecz reprezentowałem świat nauki pragnącym poznać to miejsce dogłębnie i drobiazgowo. Moja propozycja była oznaką szacunku oraz ciekawości wobec osoby i pracy Sawki, stąd też zapewne w odpowiedzi obdarzył mnie on swym zaufaniem, otwartością oraz gotowością do wspólnego namysłu i działania.

Nieco inaczej jest w wypadku badań z udziałem osób niewidomych, tu bowiem pomoc i zaangażowanie ze strony poszczególnych uczestników łączy się często z poczuciem niesprawiedliwości, izolacji czy wykluczenia z szerszego nurtu życia społecznego, a co za tym idzie – z pragnieniem, by wiarygodnie i rzetelnie przedstawić życie ludzi, którzy nie posługują się wzrokiem. Stąd też zagadnienia, które według moich rozmówców warto poruszyć w toku pracy, odnoszą się do powszechności i fałszywości pewnych stereotypów na temat niewidomych czy konieczności traktowania poszczególnych ludzi niewidomych w kategoriach osoby, jednostki, a nie jako przedstawicieli określonej grupy, którym z góry przypisuje się zbiór jednoznacznych cech, pragnień, zdolności i ograniczeń.

Wzięcie pod uwagę głosu oraz potrzeb przedstawicieli opisywanej grupy może doprowadzić do dylematów etycznych i metodycznych w sytuacji, kiedy uczestnicy badań wprost zakazują pisanie o niewygodnych dla wspólnoty sprawach czy wydarzeniach, na co – jako na wadę omawianego podejścia – wskazuje Theodore Caplow (2004: 269) przy okazji opisu projektu w Muncie. Moim zdaniem podobne wymagania ze strony uczestników badań nie muszą koniecznie wynikać ze specyfiki

etnografii opartej na współpracy, albowiem w wypadku badań w Muncie były one bezpośrednią konsekwencją kodeksu etycznego ustanowionego przez zespół badaczy. Jak pisze Lassiter (2004: 21), jednym z punktów owego kodeksu była zasada przedstawiania rozmówców w taki sposób, w jaki chcą oni zostać przedstawieni. Założenie to jest oczywiście godne pochwały jako akt szacunku wobec ludzi, których udział w projekcie jest podstawowym warunkiem jego realizacji. W mojej ocenie nie może ono jednak wyznaczać granic badawczej ciekawości i pisarstwa, stanowiąc tym samym cenzurę dla własnych, samodzielnych refleksji etnografa.

Pewnym rozwiązaniem, które może pomóc w tym, by z jednej strony uszanować wolę uczestników badań i przedstawiać ich tak, jak sobie tego życzą, z drugiej zaś zachować wierność idei rzetelnego opisu badanego świata, jest zasada przyświecająca mi podczas pracy z osobami niewidomymi. Otóż postanowiłem, że przed rozpoczęciem pisania raportu lub pomniejszych artykułów będę wysyłał do konkretnych osób wyimki z naszych rozmów, zapytując, które z nich mogę podpisać ich nazwiskiem, a które przedstawić w formie anonimowej. Dodatkowo, wszystkie poczynione w trakcie badań obserwacje i usłyszane wypowiedzi, których nie nagrywałem dyktafonem, również zostaną opisane z zachowaniem dbałości o zatarcie wszelkich tropów personalnych. Oczywiście dotyczy to jedynie tych zagadnień, które – w ocenie moich rozmówców lub mojej – będą istotne dla zrozumienia specyfiki społecznych i kulturowych uwarunkowań życia ludzi niewidomych. Sądzę, iż taka strategia daje szansę na utrzymanie naszej współpracy w trybie partnerskiej dialogiczno-

ści, w której każda ze stron może samodzielnie odnieść się do pojawiających się w trakcie pracy zagadnień. Dlatego też dopuszczam możliwość sprzeciwu czy krytyki – ale nie zakazu – wyrażanych odnośnie konkretnych, zaproponowanych przeze mnie interpretacji poszczególnych zjawisk czy zachowań, które zostaną dołączone do tekstu w formie komentarza, posiadającego – wedle woli moich rozmówców – imienny lub anonimowy charakter.

Nie jest niczym zaskakującym, że omawiane podejście ma także swych zdeklarowanych przeciwników. Lassiter w różnych tekstach wymienia najczęstsze zarzuty wobec etnograficznej współpracy, która w oczach jej oponentów jest bliższa pracy socjalnej niż badaniom społecznym (Gross, Plattner 2002); przyczynia się do nieuprawnionego mieszania naukowości i potoczności, czyli dwóch zupełnie odmiennych poziomów dyskursu; stanowi rezygnację z naukowego autorytetu na rzecz publicystyki i dziennikarstwa; prowadzi do banalnego i jałowego poznawczo kompromisu (Lassiter 2008b: 2); pociąga za sobą bezkrytyczność i angażowanie się w ideologię opisywanych grup; zmienia antropologa w narzędzie – najczęściej polityczne – najbardziej wpływowych przedstawicieli danych społeczności (Lassiter 2008a: IX).

Warto zwrócić uwagę na powyższe zarzuty i potraktować je jako cenne wskazówki, które odsłaniają zagrożenia mogące pojawić się w trakcie tego typu projektów. Nietrudno przecież wyobrazić sobie sytuację, kiedy – czy to z lęku przed konfliktem, czy z braku samodzielności – zasadniczym celem badacza nie jest uczciwy dialog, lecz właśnie uzyskanie wspólnego stanowiska w danej sprawie, które

ostatecznie okazuje się miałym, powierzchownym kompromisem wyrzucającym poza margines kwestie sporne, trudne, problematyczne. Równie łatwo jest przewidzieć przypadki wikłania się badacza w ideologię opisywanej społeczności, tym bardziej jeśli jest on jej przedstawicielem lub gdy jego istotnym pragnieniem jest doprowadzenie do określonej, oczekiwanej przez grupę zmiany społecznej czy politycznej.

Pozostając na chwilę przy tej ostatniej kwestii, warto nadmienić, że zdaniem Lassitera (2005: 151–154) najwyższym poziomem etnograficznej współpracy jest wspólne działanie, mające za cel dążenie do pozytywnych zmian społecznych. Nie mogę zgodzić się z tym poglądem o tyle, o ile plany takiego działania miałyby być od początku wpisane w założenia projektu. W moim odczuciu podstawowym zadaniem i działaniem etnografa winno być rzetelne, uczciwe, prowadzone w duchu współpracy zbieranie i prezentowanie wiedzy, która została wytworzona i opracowana w trakcie badań na temat określonego wycinka społecznej czy kulturowej rzeczywistości. Jeżeli podejmowane zagadnienia dotyczą pewnych problemów czy konfliktów społecznych, powinnością badacza jest dokładne opisanie ich charakteru, przyczyn i skutków, a także wskazanie sposobów ich rozwiązania proponowanych przez poszczególnych rozmówców, doradców oraz innych naukowców. Wartościowe jest tu również dążenie do możliwie szerokiego rozpowszechnienia raportu z badań, a zwłaszcza do zainteresowania nim osób i instytucji, które mają związek z podejmowanym tematem.

Podsumowując ten wątek: podstawą etnografii opartej na współpracy jest dla mnie wspólne myślenie

i współbycie. Wszelkie wspólne inicjatywy i działania mające charakter prospołeczny, antydyskryminacyjny, edukacyjny czy artystyczny<sup>12</sup> rozumiem jako jeden z potencjalnych skutków, nie zaś nieodłączny cel współpracy etnograficznej, co w moim odczuciu odróżnia omawiane tu podejście od nastawionych na zmiany społeczne badań w działaniu. Równocześnie warto nadmienić, że obie strategie badawcze łączy upatrywanie w podobnych inicjatywach nie tylko pozytywnych przemian społecznych, ale także szans na bardziej ugruntowane i wieloaspektowe zrozumienie i opisanie danej grupy czy zjawiska (Susman, Evered 2010).

## Zakończenie

Jak próbowałem to wykazać, etnografia oparta na współpracy jawi się jako ciekawe i wiarygodne podejście badawcze, które warto rozwijać i testować w różnych obszarach teorii i praktyki antropologicznej czy socjologicznej. Dla jednych może ono stanowić szansę na urzeczywistnianie etnograficznego dialogu oraz rozszerzenie i ugruntowywanie procesu badawczej interpretacji. Dla innych może być sposobem na pogodzenie sprzecznych niekiedy ról wpisanych w pracę badacza społecznego oraz wynikających z nich zobowiązań wobec nauki, uczestników badań, sponsorów.

Co ważne, podobnymi intuicjami kierowali się twórcy *Ethical Guidelines for Good Research Practice*, zbioru

<sup>12</sup> W przypadku opisywanych badań na temat życia osób niewidomych podobnymi działaniami były m.in. wspólne publiczne wystąpienia i dyskusje: *Wytłumacz mi kolor pomarańczowy. Kilka uwag o granicach (nie)widzialności*, rozmowa z Katarzyną Wiśniewską, Muzeum Współczesne, Wrocław, 28.02.12 r.; *Doświadczenie niewidzenia*, rozmowa z Emilią Stalmach, Mieszkanie Gepperta, Wrocław, 10.12.13 r.



rad i podpowiedzi o charakterze etycznym i metodycznym, który został przyjęty przez *Association of Social Anthropologists of The UK & The Commonwealth* (ASA) (2011). Jak trafnie wskazuje Anna Seweryn (2010), dokument ten kładzie wyraźny nacisk na dbałość o relacje budowane z uczestnikami badań, co objawia się w kilku propozycjach, które są zbieżne z założeniami etnograficznej współpracy. Należą do nich postulaty, by włączać uczestników badań w proces projektowania i realizowania projektu, ustalić ich rolę i wpływ na raport końcowy, a także udostępniać wyniki badań przedstawicielom opisywanych społeczności, nie zaś dyskutować o nich bez ich wiedzy i udziału (Seweryn 2010: 35–40).

Bez względu na to, czy powyższe wytyczne są próbą rozrachunku z kolonialnym i imperialistycznym dziedzictwem antropologii brytyjskiej, czy też są one znakiem procesu poważniejszych zmian wewnątrz dyscypliny, warto potraktować podobne założenia w kategoriach równoprawnego sposobu praktykowania etnografii, jednego z wielu, przynoszącego określone owoce, użytecznego w określonych warunkach.

### *Postscriptum*

#### **Komentarz Piotra Frańka, studenta dziennikarstwa, uczestnika badań na temat życia osób niewidomych**

Badania oparte na współpracy są w moim odczuciu czymś potrzebnym, zakładają bowiem rozmowę, wymianę poglądów, ukazanie różnych opinii na ten sam temat. Często zdarza się, że w toku naszych rozmów – tych nagrywanych, jak i tych luź-

nych – padają pytania, których sam sobie nie zadaję. Im bardziej badacz jest zaangażowany w tematykę, którą podjął, tym częściej w odpowiedzi na swoje pytania może usłyszeć: „Nie wiem, jeszcze nigdy nad tym nie myślałem”.

Nasze rozmowy niejednokrotnie zmusiły mnie do autorefleksji. Wymiana poglądów, pytań i odpowiedzi pozwala skonfrontować obraz siebie, który kształtuję w sobie, z tym, jak odbierają mnie inni. Równocześnie, podczas tego typu spotkań nietrudno o różnice zdań. Często zastanawiam się, czy zadając konkretne pytania, chcesz pobudzić do dyskusji, sprowokować czy też są one Twoim wyobrażeniem na temat niewidomych. Za przykład niech posłużą nasze ostatnie rozmowy i Twoje pytania o narzucanie nam wzorców i uczenie zachowań zgodnych z nawykami widzących. W mojej opinii uczenie niewidomych poprawnego lub eleganckiego jedzenia z użyciem sztuczków nie jest narzucaniem, lecz pokazywaniem prawideł życia widzialnego. Można się do nich dostosować albo nie. Z drugiej strony także Tobie świat widzialny narzuca schematy postępowania. Pozostając przy przykładzie jedzenia – nie jesz tak, jak Ci wygodnie; Ty też poddałeś się pewnym regułom i wzorom zachowania.

I jeszcze jedna kwestia. Być może to, że w przeszłości miałem kontakt z całą rzeszą ankietowanych, którym wiele opowiadałem o sobie, sprawiło, że tak bardzo rozgadałem się o sobie podczas jednej z naszych pierwszych rozmów. Potem jednak, gdy zauważyłem, że nasz kontakt może wykraczać poza ramy badania, zmieniać się w znajomość, zacząłem się pilnować, kontrolować. Pokazuje to, że czasem łatwiej otworzyć się jednorazowo, mając pewność, że już ni-

gdy nie zobaczy się tej drugiej osoby. Trudniej równocześnie otworzyć się w rozmowie czy wywiadzie i dać się poznać w dłuższej znajomości, w życiu.

#### **Komentarz Emilii Stalmach, studentki buddologii, miłośniczki teatru i śpiewu, uczestniczki badań na temat życia osób niewidomych**

Forma proponowanej przez Ciebie współpracy osobiście pozwala mi poczuć się kimś ważnym, potrzebnym i współodpowiedzialnym za małą część większej całości. Dzięki partnerstwu, które cenię wysoko w relacjach międzyludzkich, nie czuję się przedmiotem badanym, a badaczem przedmiotu. Tym przedmiotem jest świat, jaki wykreowałam sobie na potrzeby mojego niewidzenia. Zagłębiając się wspólnie w jego kolejne, fascynujące mnie wymiary, mogę nie tylko dzielić się moimi myślami i przeżyciami, ale także otrzymywać informacje, do których bez wzroku nie miałabym dostępu. Udział w badaniach mogłabym porównać do odkrywania pięknych, ale jeszcze nie do końca

poznanych rejonów kuli ziemskiej. Jest takie powiedzenie: „Ile ludzi, tyle światów”. Cieszę się, że Twoja praca jest mostem, który łączy kilka z tych światów. Bo inność, w szerokim tego słowa znaczeniu, powinna właśnie łączyć, nie zaś dzielić. Mam nadzieję, że mój skromny udział w badaniach będzie kolejną cegiełką do budowania tej większej, różnorodnej całości.

Niesamowita chęć dzielenia się z innymi tym, czym obdarzył mnie los, ciekawość tego, co nowe i ciągła chęć eksperymentowania to tylko niektóre czynniki wpływające na moją gotowość do współpracy. Niewątpliwie bardzo ważnym elementem jest tu Twoje podejście i postawa. Swoim szczerym zaangażowaniem, uczciwością, ciepłem, ciekawością i otwartością stworzyłeś atmosferę, w której nie tylko chce się uczestniczyć w proponowanych przez Ciebie aktywnościach, ale też pragnie się przedstawiać swoje pomysły na wzbogacenie obrazu i eksplorowanie badanego świata. Głęboko wierzę w to, iż współpraca podczas tych badań jest jedynie początkiem i pretekstem dla innych rozwojowych działań.

### **Bibliografia**

Association of Social Anthropologists of the UK and the Commonwealth (2011) *Ethical Guidelines for Good Research Practice* [dostęp 10 września 2013 r.]. Dostępny w Internecie: <http://www.the-asa.org/downloads/ASA%20ethics%20guidelines%202011.pdf>.

Brocki Marcin (2008) *Antropologia. Literatura – Dialog – Przekład*. Wrocław: Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Wrocławskiego.

Buliński Tarzycjusz, Kairski Mariusz (2011) *Wiedza terenowa w antropologii. W poszukiwaniu nowego wymiaru badań terenowych* [w:] Tarzycjusz Buliński, Mariusz Kairski, red., *Teren w antropologii. Praktyka badawcza we współczesnej antropologii kulturowej*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, s. 291–333.

Caplow Theodore (2004) *Afterward* [w:] Lassiter Luke Eric, Godall Hurley, Campbell Elizabeth, Johnson Michelle Natasya,

eds., *The Other Side of Middletown: Exploring Muncie's African American Community*. Walnut Creek: AltaMira Press, s. 269–271.

Clifford James (2000) *O autorytecie etnograficznym*. Przełożyli Joanna Iracka i Sławomir Sikora [w:] tenże, *Kłopoty z kulturą. Dwudziestowieczna etnografia, literatura, sztuka*. Warszawa: Wydawnictwo KR, s. 29–63.

Cruikshank Julie i in. (1990) *Life Lived Like a Story: Life Stories of Three Yukon Elders*. Lincoln: University of Nebraska Press.

Ellis Clyde, Lassiter Luke Eric, Dunham Gary H., eds. (2005) *Powwow: Ethnographic Texts*. Lincoln: University of Nebraska Press.

Field Les W. (2008) "Side by Side or Facing One Another": *Writing and Collaborative Ethnography in Comparative Perspective*. „Collaborative Anthropologies”, vol. 1, s. 32–50.

Geertz Clifford (2003) *Opis gesty – w stronę interpretatywnej teorii kultury*. Przełożył Sławomir Sikora [w:] Marian Kempny, Ewa Nowicka, red., *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 35–58.

Gross Daniel, Plattner Stuart (2002) *Commentary: Anthropology as Social Work: Collaborative Models of Anthropological Research*. „Anthropology News”, vol. 43, no. 8, s. 4.

Holmes Douglas R., Marcus George E. (2008) *Collaboration Today and the Re-Imagination of the Classic Scene of Fieldwork Encounter*. „Collaborative Anthropologies”, vol. 1, s. 81–101.

Johnston Rennie (2010) *Etyka, badania emancypacyjne i bezrobocie*. Przełożyła Adrianna Nizińska [w:] Hana Červinková, Bogusława Dorota Gołębiak, red., *Badania w działaniu. Pedagogika i antropologia zaangażowane*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, s. 199–213.

Kemmis Stephen (2010) *Teoria krytyczna i uczestniczące badania w działaniu*. Przełożyła Katarzyna Liszka [w:] Hana Červinková, Bogusława Dorota Gołębiak, red., *Badania w działaniu. Pedagogika i antropologia zaangażowane*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, s. 45–88.

Lassiter Luke Eric (1998) *The Power of Kiowa Song: A Collaborative Ethnography*. Tucson: University of Arizona Press.

----- (2004) *Introduction: The Story of a Collaborative Project* [w:] Lassiter Luke Eric, Goodall Hurley, Campbell Elizabeth, Johnson Michelle Natasya, eds., *The Other Side of Middletown: Exploring Muncie's African American Community*. Walnut Creek: AltaMira Press, s. 1–24.

----- (2005) *The Chicago Guide to Collaborative Ethnography*. Chicago, London: The University of Chicago Press.

----- (2008a) *Editor's Introduction*. „Collaborative Anthropologies”, vol. 1, s. VII–XII.

----- (2008b) *When We Disagree. On Engaging the Force of Difference in Collaborative, Reciprocal, and Participatory Researches*. Artykuł zaprezentowany na 107. Dorocznym Spotkaniu American Anthropological Association, San Francisco, California. Dostępny w Internecie [dostęp 20 listopada 2012 r.]: [http://www.marshall.edu/gsep/d/humn/lassiter/coll\\_ethnography/Lassiter\\_AAA08\\_When-We-Disagree.pdf](http://www.marshall.edu/gsep/d/humn/lassiter/coll_ethnography/Lassiter_AAA08_When-We-Disagree.pdf).

----- (2008c) *Moving Past Public Anthropology and Doing Collaborative Research*. „Napa Bulletin”, vol. 29, s. 70–86.

----- (2010) *Etnografia współpracująca i antropologia publiczna*. Przełożyli Agnieszka Kościańska i Michał Petryk [w:] Hana Červinková, Bogusława Dorota Gołębiak, red., *Badania w działaniu. Pedagogika i antropologia zaangażowane*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, s. 449–487.

Lassiter Luke Eric, Ellis Clyde, Kotay Ralph (2002) *The Jesus Road: Kiowas, Christianity, and Indian Hymns*. Lincoln: University of Nebraska Press.

Lassiter Luke Eric i in., eds. (2004) *The Other Side of Middletown: Exploring Muncie's African American Community*. Walnut Creek: AltaMira Press.

Lawless Elaine J. (1992) "I Was Afraid Someone like You... An Outsider... Would Misunderstand": *Negotiating Interpretive Differences Between Ethnographers and Subjects*. „The Journal of American Folklore”, vol. 105, no. 413, s. 302–314.

Pietrowiak Kamil (2011) *Mazurski malarz krajobrazu. O życiu i dziele Henryka Sawko, twórcy Kamiennego Parku w Rydzewie*. Niepublikowana praca magisterska [maszynopis]. Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.

----- (2012) *O sztuce, która niejedno ma imię. Przypadek Henryka Sawki, twórcy Kamiennego Parku w Rydzewie*. „Zeszyty Etnologii Wrocławskiej”, nr 2 (17), s. 147–175.

----- (2013) *Kłamstwo, uczciwość, zaufanie. Problemy etyczne w badaniach na temat życia osób niewidomych*. „Lud”, t. 97, s. 267–290.

Pietrowiak Kamil, Tworkowska Sandra, Zdobylak Joanna (2013) *Etnograficzny tandem, czyli na ślepo w nieznanie*. „Tematy z Szewskiej”, nr 2 (10), s. 25–63.

Seweryn Anna (2010) *Kodeks etyczny antropologa* [w:] Kaniowska Katarzyna, Modnicka Noemi, red., *Problemy etyczne badań antropologicznych*. „Łódzkie Studia Etnograficzne”, t. XLIX, Wrocław, Łódź: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, s. 33–51.

Susman Gerald I., Evered Roger D. (2010) *Ocena naukowych waleń badań w działaniu*. Przełożyła Maja Lavergne [w:] Hana

Červinková, Bogusława Dorota Gołębiak, red., *Badania w działaniu. Pedagogika i antropologia zaangażowane*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, s. 89–115.

Tischner Józef (1982) *Etyka wartości i nadziei* [w:] *Wobec wartości*. Poznań: W Drodze, s. 51–148.

Walthes Renate (2004) *Tyflopedagogika*. Przełożyła Joanna Mink. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Wyka Anna (1993) *Badacz społeczny wobec doświadczenia*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.

Young Bear Severt, Theisz Ronald D. (1994) *Standing In the Light: A Lakota Way of Seeing*. Lincoln: University of Nebraska Press.

Załucki Marian (1985) *Kpiny i kpinki*. Kraków, Wrocław: Wydawnictwo Literackie.

## Cytowanie

Pietrowiak Kamil (2014) *Etnografia oparta na współpracy. Założenia, możliwości, ograniczenia*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 10, nr 4, s. 18–37 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: [www.przegladsocjologiijakosciowej.org](http://www.przegladsocjologiijakosciowej.org).

## Collaborative Ethnography. Assumptions, Chances, Limitations

**Abstract:** In this article, I try to outline general assumptions of collaborative ethnography and ways of their realization. An important representative, theorist, and practitioner of this approach is Luke Eric Lassiter; it should be mentioned here that in Polish qualitative sociology similar ideas were formulated by Anna Wyka in her work *Badacz społeczny wobec doświadczenia*. The main demand of this methodological proposal is to include interlocutors and consultants in the whole ethnographic process – from the designing and conceptualization stage, through the fieldwork, to the joint writing or making comments about the final report. Examining essential works on this topic and describing own ethnographical practice inspired by discussed approach, I try to follow through the most important conditions, possibilities, advantages, chances, limitations, and traps of collaborative ethnography.

**Keywords:** collaborative ethnography, ethnographical fieldwork, ethics, methods of qualitative research, the Blind